

Bożena Hrynkiewicz-Adamskich
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

JUBILEUSZ PRACY NAUKOWEJ I DYDAKTYCZNEJ
PROFESORA MARIANA WÓJTOWICZA

Rodzinny Ślesin. Studia w Krakowie

Marian Andrzej Wójtowicz przyszedł na świat i wzrastał w Ślesinie. Ta wzmiankowana już w 1231 roku miejscowość w obecnym powiecie konińskim, położona wśród malowniczych jezior, ma nie tylko długą, ale i niebanalną historię. Godność miasta nadał jej w 1358 roku w nieodległej Kruszwicy król Kazimierz Wielki. Na dzieje osady w dużym stopniu wpłynęło usytuowanie na szlaku bursztynowym, a później przy trakcie handlowym z Poznania do Lublina i dalej na Ruś, jak również przy drodze wodnej Noteć-Gopło-Warta. Już bowiem w wiekach średnich jednym z głównych zajęć najbardziej przedsiębiorczych spośród mieszkańców Ślesina stało się ...zbojactwo. Schronienie się przed ręką sprawiedliwości w trudno dostępnej, obfitującej dawniej w mokradła i bagna okolicy nie nastęrczało szczególnych problemów. Jak głosi sfabularyzowana przez wielkopolskiego literata Teodora Jeske-Choińskiego miejscowa legenda, rzezimieszki urządzili sobie kryjówkę na wyspie na Jeziorze Ślesieńskim:

Pan Jaroszek Garca, dziedzic lasów ślesieńskich, po śmierci ojca waleśał się kilkanaście lat po Niemczech. Bywał w zamkach rycerzów niemieckich, brał udział w turniejach, bitwach i rozpustach. Na obcej ziemi nauczył się sztuki wojennej i lekceważenia cudzego mienia. [...] wrócił Garca do domu po przeszło dziesięciu latach, prowadząc z sobą bandę łotrów, wyszkolonych do rabunku i mordu. Jego warowny gródek wznosił się w lesie ślesieńskim na wysepce, otoczony zewsząd wodą. [...] Zdaleka omijali ludzie miejscowi „wyspę zbojcką”. Bo stu drabów, uzbrojonych we włócznie, młoty, topory i duże miecze niemieckie, myszkowało dniem i nocą po lasach ślesieńskich, mikorskich, wąsoskich i licheńskich i rabowało wszystko, co się tylko dało. Podróżnym zabierał Garca wozy, konie i pieniądze, a kupcom towary¹.

¹ T. Jeske-Choiński: *Rycerz-bandyta. Opowiadanie z XV-go wieku*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1920, s. 5–7.

W różnych formach proceder zbójceki utrzymywał się tutaj w kolejnych stuleciach. Wspomina o tym podanie o pięciu męczennikach kazimierskich:

Jadąc z Konina do Kazimierza drogą piaszczystą i nudną, postrzega się na lewo w lesie klasztor Minichowski, stojący na wzgórku [...]. Naprzeciw niego, tuż przy drodze na prawo stoi mała kapliczka drewniana, z prostych desek zbita i pochylona; w niej studzienka w najgorętszej nawet porze napelniona wodą, do której lud cudowną przywiązuje siłę, zwłaszcza na chorobę oczu i kołtuna; [...] za rządów wielkiego króla naszego Chrobrego, który przy wolnym czasie na łowy zjeżdżał w te strony [...] były to strony dzikie i leśne, wokoło bagna i puszcze. Stąd jeno miła do Ślesina, a tam do dziś jeszcze knieje sławne z rozbojów; nasi starzy powiadali, a i my złym parobczakom mawiamy: będziesz zbijał na borach ślesińskich. Dawniej oczywiście jeszcze gorzej było; nie tyle, prawda, złych ludzi, ale dzikiego i drapieżnego zwierza więcej się chowało po puszczy².

Od 1793 roku miasto wraz z całą Wielkopolską znalazło się pod zaborem pruskim. Po utworzeniu w 1807 roku Księstwa Warszawskiego Ślesin wszedł w jego skład³, a od 1815 roku znajdował się na obszarze Królestwa Polskiego. Z jednej strony bezpośrednia bliskość granicy z Prusami sprzyjała rozwojowi przemysłnictwa i gromadzeniu się w nadgranicznych lasach grup zbiegów chroniących się od wyroków sądowych. Z drugiej natomiast źródłem zarobku dla mieszkańców Ślesina stał się wówczas legalny i nielegalny handel obwoźny i obnośny, ukierunkowany na wschód. Co ciekawe, ślesinianie sprzedawali głównie... dewocjonalia. Poza obrazami przedstawiającymi świętych, Matkę Boską Częstochowską i Matkę Boską Licheńską (Licheń znajduje się w odległości 9 km od Ślesina), obraźnicy, zwani tu ochweśnikami, oferowali autentyczne i fałszowane lekarstwa. Tak zwaną medycynę sprzedawały zazwyczaj dwie osoby, z których jedna podawała się za lekarza, a druga za aptekarza. Równocześnie prowadzono skup drobiu, głównie gęsi, w celu pozyskania pierza. Ślesińscy przekupnie obejmowali swym handlem znaczne tereny — Lubelszczyznę, Wołyń, zapuszczali się także dalej na wschód, do miast białoruskich, ukraińskich i rosyjskich. W celu ułatwienia sobie porozumiewania w sposób tajny wobec klientów parający się obraźnictwem mieszkańcy Ślesina i pobliskiego Skulska stworzyli specyficzny żargon, nazywany kminą ochweśnicką. Powstał on przed rokiem 1850, tzn. przed datą zniesienia granicy celnej

² L. Siemiński: *Podania i legendy polskie, ruskie i litewskie*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1975, s. 32.

³ Najbardziej charakterystycznym obiektem Ślesina jest łuk triumfalny z orłem Księstwa Warszawskiego na przesmyku między Jeziorem Ślesińskim a Jeziorem Mikorzewskim. Wzniesiono go w 1812 roku na przywitanie armii napoleońskiej przechodzącej przez miasteczko. Sam cesarz nigdy nie zobaczył budowli.

między Królestwem Polskim i Cesarstwem Rosyjskim, w związku z przemylem dewocjonalistów do dawnych diecezji unickich na Chełmszczyźnie i Białostocczyźnie. Żargon ochweśnicki zawiera wyrazy polskiego szwargotu złodziejskiego i zawodowych żargonów ruskich, a także słowa pochodzenia łacińskiego, czeskiego i niemieckiego. Oto kilka przykładów słów tego żargonu: *andrus* ‘złodziej’; *dolina* ‘kieszeń’; *potok* ‘kradzież z wozu’; *blita* ‘złodziej kosztowności’; *chobnie, choby* ‘pieniądze’; *deuska* ‘Matka Boska; książka do nabożeństwa’; *gamzać* ‘mówić, rozmawiać’; *podkirzyć* ‘podpić’; *pokopsać* ‘pobić’; *przyjardolić* ‘przyjechać’; *sitwa* ‘spółka’; *skiel* ‘policjant’; *ślir* ‘handel, interes’; *zaiwanić* ‘uderzyć’; *zajugać* ‘ukraść’; *dziachnąć* ‘ukraść; poczęstować’; *dziachnij dula* ‘daj papierosa’⁴.

Wielką siłą charakteru i hartem ducha musiał się zapewne wykazać Marian Wójtowicz, by przepędziwszy dzieciństwo i lata młodości w tej dzikiej okolicy, wyjść na ludzi!

Nie wiemy wprawdzie do końca, jaki użytek chciał uczynić ze zdobytej wiedzy, ale z kosmopolitycznego Ślesina wybrał się na nauki języków, których bogactwa, różnorodności i zawłości był już świadom, w szeroki świat, do Krakowa. Na Wydziale Filologiczno-Historycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej studiował — a jakże! — filologię rosyjską i w 1966 roku uzyskał tytuł magistra w jej zakresie. Losy związały go jednak na stałe z Poznaniem. W 1969 roku podjął tu bowiem kontynuowaną po dziś dzień działalność naukową i dydaktyczną na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza.

Inspiracje naukowe

Podczas studiów w Krakowie miał możliwość pogłębiania znajomości języków obcych i uczestniczenia w zajęciach prowadzonych przez wielu znakomitych profesorów, m.in. wybitnego indoeuropeistę i typologa Tadeusza Milewskiego oraz specjalizującego się w językoznawstwie ogólnym i słowiańskim uznanego strukturalistę Adama Heinza. Uczeni ci wywarli znaczący wpływ na dalszy rozwój wszechstronnych zainteresowań lingwistycznych Mariana Wójtowicza i ostateczne ukształtowanie się jego horyzontów naukowych, choć, z drugiej strony, spoglądając retrospektywnie na dokonania Profesora, trudno oprzeć się wrażeniu, że już wówczas posiadał precyzyjny plan przyszłych naukowych działań.

⁴ W. Budziszewska: *Żargon ochweśnicki*. Łódź: Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu 1957, s. 69–99. Słownik wyrazów ochweśnickich dołączono także do wydanej z okazji 650-lecia lokacji miasta Ślesina popularnej publikacji P. Pikulskiego: *Słowa nie pochodzą znikąd*. Ślesin: Towarzystwo Społeczno-Gospodarcze „Dwa mosty” 2007, s. 71–83.

Doktorat**Badania nad zapożyczeniami angielskimi do języka rosyjskiego**

Nie dotarłam do danych świadczących o wzroście w latach 70. ubiegłego wieku popytu na dewocjonała, lekarstwa i gęsi puch rodem z Polski czy też jakieś dobra radzieckie na Zachodzie, trzymajmy się więc oficjalnej wersji, że to młodzieńcze fascynacje Mariana Wójtowicza językoznawstwem porównawczym zaowocowały serią prac omawiających zagadnienia angielsko-rosyjskich kontaktów językowych, w szczególności fonetykę, akcentuację i kategorie morfologiczne zapożyczeń angielskich w języku rosyjskim, m.in.:

1975 — *О фонетических вариантах слов, заимствованных русским языком из английского.* „Studia Rossica Posnaniensia” nr 6, s. 128–134.

1980 — *Akcentuacja rzeczowników zapożyczonych z języka angielskiego przez język rosyjski.* „Slavia Orientalis” nr 1/2, s. 275–280.

1990 — *O angielsko-rosyjskich związkach językowych w zakresie słownictwa.* „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 105 za 1988 r. Wydział Filologiczno-Filozoficzny, s. 119–123.

Problematyce tej poświęcona została również obroniona w 1975 roku rozprawa doktorska *Характеристика заимствованных из английского языка имен существительных в русском языке*, opublikowana następnie w 1984 roku w formie monografii przez Wydawnictwo Naukowe UAM w Poznaniu. Przedmiotem analizy są w niej tzw. zapożyczenia właściwe, czyli wyrazy niewykazujące substytucji na płaszczyźnie morfologicznej, przejęte w wyniku bezpośredniego kontaktu języka angielskiego z rosyjskim. Książka ta spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem w środowiskach slawistów rosyjskich i amerykańskich⁵.

Do tematyki angielsko-rosyjskich związków językowych Marian Wójtowicz powracał jeszcze niejednokrotnie w późniejszych latach. Zajmował się m.in. historią anglicyzmów w języku rosyjskim. Pozostałe jego prace z tego zakresu dotyczyły roli języka angielskiego w rozwoju terminologii i współczesnego słownictwa rosyjskiego.

1993 — *The Influence of English Loan-words in the Development of Russian Vocabulary in the 18th Century.* „Slavia Orientalis”, nr 3, s. 439–445.

1994 — *Zapożyczenia angielskie w języku rosyjskim XVIII wieku.* „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 107 za lata 1991–1993, cz. 2, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, s. 159–163.

⁵ Ф.П. Филин: *Истоки и судьбы русского литературного языка.* Москва: Наука. 1981, s. 308; „Slavic Review” 1985, vol. 44, nr 4, s. 778–779.

1994 — *Rola zapożyczeń angielskich w rozwoju rosyjskiej terminologii komputerowej*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 107 za lata 1991–1993, cz. 2, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, s. 125–128.

1995 — *О новых английских заимствованиях в современном русском языке*. „Studia Rossica Posnaniensia” nr 26, s. 137–145.

Prace z zakresu antroponastyki

Pod koniec lat 70. — z inspiracji prof. Władysława Kuraszkiewicza, któremu udało się wówczas skupić wokół siebie wielu zdolnych badaczy i stworzyć podwaliny poznańskiej szkoły onomastyki — Marian Wójtowicz podjął studia nad staroruskim imiennictwem osobowym. Kontynuował je w latach 80. Powstały wówczas najpierw artykuły na temat najstarszego kijowskiego i nowogrodzkiego imiennictwa osobowego, zrekonstruowanego w oparciu o graffiti tamtejszych soborów pw. Mądrości Bożej, m.in.:

1981 — *Древнерусские личные имена в граффити Софийских соборов Киева и Новгорода (XI–XIV вв.)*. „Onomastica XXVI”, s. 203–223.

1983 — *Kilka uwag o niektórych imionach osobowych z zabytków nowogrodzkich XI–XIV wieku*. „Studia Rossica Posnaniensia” nr 17, s. 125–130.

1984 — *O interpretacji niektórych staroruskich nazw osobowych*. „Slavia Orientalis” nr 3–4, s. 571–576.

1986 — *Uwagi o semantycznym statusie imion własnych*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 101 za lata 1983–1984, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, s. 278–281.

1986 — *Z zagadnień staroruskiej antroponimii XIV–XV w. Kwalifikacja i interpretacja nazw osobowych*. „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” nr 101 za lata 1983–1984, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, s. 290–293.

W 1986 roku ukazała się monografia habilitacyjna Mariana Wójtowicza *Древнерусская антропонимия Севера Руси XIV–XV вв.* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM). Ta ostatnia praca odbiła się szerokim echem w Polsce i za granicą. Autor zaproponował w niej spojrzenie na imiennictwo staroruskie jako na dynamiczną strukturę, zbiór elementów rodzimych i zapożyczonych wraz z chrystianizacją Rusi oraz wiążących je relacji. Jest to studium prekursorskie, oparte na obszernym materiale źródłowym, od lat znajdujące się w obiegu naukowym w Rosji i innych krajach. Zawarte w nim koncepcje i ustalenia inspirują kolejne już pokolenie onomastów. Wyniki badań Profesora Mariana Wójtowicza są przywoływane w pracach czołowych rosyjskich językoznawców⁶. W 2005 roku w Petersburgu obroniono pracę

⁶ В.Г. Демьянов: *Иноязычная лексика в истории русского языка XI–XVII вв.* Москва: Наука 2001; А.А. Зализняк: *Древненовгородский диалект.* Москва: Языки славянской культуры 2004.

habilitacyjną⁷ szeroko nawiązującą do myśli Profesora. Również najnowszy słownik rosyjskich nazw osobowych zaświadczonych w zabytkach piśmienniczych XV–XVII wieku⁸ wskazuje na wspomnianą publikację jako źródło materiału i etymologii dla wielu ujętych w nim jednostek.

Ważne miejsce w dorobku Profesora Mariana Wójtowicza zajmują także napisane w późniejszym czasie artykuły poświęcone problematyce antroponimicznej, m.in.:

1991 — *Główne tendencje rozwojowe staroruskiej antroponimii XIV–XV w.* „Studia Rossica Posnaniensia” nr 22, s. 189–195.

1996 — *O hagiomicznych elementach leksykalnych w antroponimii rosyjskiej.* W: *Antroponimia słowiańska.* Red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy 1996, s. 353–361.

1998 — *Zmiany morfologiczne prymarnych postaci imion chrześcijańskich w antroponimii rosyjskiej.* W: *Najnowsze przemiany nazewnicze.* Red. E. Jakus-Borkowa, K. Nowik. Warszawa: Energeia 1998, s. 131–138.

2001 — *O причинах морфологических изменений основных форм христианских личных имен греческого происхождения в русском языке.* „Вестник Волгоградского государственного университета”, Языкознание, серия 2, вып. 1, s. 20–24.

Dziełem monumentalnym, dopełniającym jego wieloletnie badania onomastyczne jest *Словарь древнерусских личных именований XI–XIV веков*, który na dniach ukaże się na rynku księgarskim. Podstawę słownika stanowi gromadzona skrupulatnie niemal od początku działalności naukowej kartoteka, obejmująca materiał imienniczy z całego terytorium dawnej Rusi, wydobyty z najważniejszych kronik, gramot na korze brzozej, inskrypcji na rozlicznych przedmiotach kultury materialnej. Jest to pierwsze pełne opracowanie leksykograficzne staroruskiej antroponimii na miarę wymogów współczesnej onomastyki. Pojawienia się tego typu publikacji wypatrywano od dawna, jako że od ukazania się drukiem poprzedniego słownika staroruskich nazw osobowych⁹ minęło całe stulecie. O potrzebach onomastyki słowiańskiej w tym zakresie może świadczyć wznowienie wspomnianej publikacji w Niemczech¹⁰ i Rosji¹¹. Gdyby nie wysiłek

⁷ С.Н. Смольников: *Функциональные аспекты исторической антропонимики (на материале деловой письменности Русского Севера XVI–XVII веков)*. СПб.: Санкт-Петербургский государственный университет 2005.

⁸ И.А. Кюршунова: *Словарь некалендарных личных имен, прозвищ и фамильных прозваний Северо-Западной Руси XVI–XVII веков*. СПб.: Дмитрий Буланин 2010.

⁹ Н.М. Тупиков: *Словарь древнерусских личных собственных имен*. СПб.: Типография И.Н. Скороходова 1903.

¹⁰ N.M. Tupikov: *Wörterbuch der altrussischen Personennamen*. Köln–Wien: Böhlau Verlag 1989.

¹¹ Н.М. Тупиков: *Словарь древнерусских личных собственных имен*. Москва: Русский Путь 2004.

Profesora Mariana Wójtowicza, na nowy leksykon czekalibyśmy zapewne co najmniej kolejnych 100 lat. Przed podjęciem się jego opracowania innych badaczy powstrzymywała zapewne perspektywa wieloletniej żmudnej pracy i ogromnego nakładu sił.

Rekonstrukcja słowiańskich alfabetów

Osobną dziedzinę jego zainteresowań naukowych stanowią dzieje starsłowiańskich alfabetów, w których zapisywano tłumaczenia tekstów religijnych na użytek misji braci sołuńskich Cyryla i Metodego, zob. artykuły:

1998 — *Starosłowiański alfabet z traktatu mnicha Chrabra*. W: *Scripta Manent. Publikacja wydziałowa z okazji 10-lecia istnienia Wydziału Neofilologii UAM (1988–1998)*. Red. S. Puppel. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 243–249.

1999 — *O rekonstrukcji staro-cerkiewno-słowiańskiego akrostychu alfabetycznego Азь jestь Богъ*. „*Slavia Orientalis*” 1999, nr 1, s. 63–72.

1999 — *Glagolica w rękopiśmiennej Gramatyce słowiańskiej Jana Užewicza z 1645 roku*. „*Acta Polono-Ruthenica*” IV, s. 171–181.

2000 — *К вопросу о возникновении и первоначальном составе кириллицы* W: *Филология на рубеже тысячелетий. Материалы Международной научной конференции*. Вып. 1. Гл. ред. Е.А. Корнилов. Ростов-на-Дону: Издательство Ростовского государственного университета 2000, s. 119–121.

Podjęcie tego tematu można z pewnością wyjaśnić zamiłowaniem Profesora Mariana Wójtowicza do rozwiązywania najtrudniejszych zagadek filologicznych. Geneza alfabetów słowiańskich, w szczególności starszego z nich — głągolicy, od ponad 200 lat pozostaje jedną z kluczowych niewiadomych slawistyki. Głągolica nie przypomina szczególnie żadnego innego systemu zapisu języka. Nie jest przeróbką pisma greckiego, nie nawiązuje w zauważalny sposób do pisma łacińskiego. Nie wykazuje też istotnego podobieństwa do alfabetu gruzińskiego czy ormiańskiego. Jedyne pojedyncze litery zdają się przypominać znaki pism semickich. Na temat jej pochodzenia sformułowano wiele hipotez, m.in. taką, że niezwykle kształt liter głągolicznych został obmyślony przez Cyryla po to, by biskupi z Rzymu nie uważali misji za grecką, a ci z Konstantynopola — za rzymską. Inne domniemanie zakładało, że głągolica kontynuuje słowiańskie runy, rzekome przedchrześcijańskie sekretne pismo Słowian.

W roku 2000 ukazała się podsumowująca wieloletnie badania Mariana Wójtowicza w tym zakresie praca *Początki pisma słowiańskiego*. Nadrzędne dla dokonanej przez niego rekonstrukcji było założenie, że porównanie tych liter głągolicy i cyrylicy, które oznaczają głoski specyficznie słowiańskie, stanowi klucz umożliwiający dotarcie do graficznej podstawy alfabetu.

W opinii Profesora Mariana Wójtowicza głągolica jest dziełem oryginalnym, obmyślonym przez Konstantego-Cyryla na potrzeby misji ewangelizacyjnych prowadzonych wśród Słowian, a litery głągoliczne nawiązują bezpośrednio bądź do symboli chrześcijańskich (krzyża równoramiennego, zwanego greckim; krzyża monogramatycznego; krzyża greckiego z wpisaną literą X, bądź do klasycznych liter greckich, które w chrześcijaństwie mają znaczenie symboliczne — A, ω, P i X). W moim odczuciu jest to odkrycie porównywalne do odszyfrowania innych dawnych systemów pisma. Źródła inspiracji graficznej, do których sięgnął autor głągolicy, znał również twórca cyrylicy, którym był najprawdopodobniej uczeń Cyryla, Klemens z Ochrydy. Litery alfabetu greckiego, które posłużyły jako pierwowzór dla wymienionych czterech grup liter cyrylickich, układają się bowiem w monogram Chrystusa z Alfą i Omegą. Z badań Mariana Wójtowicza wynika więc, że cyrylica nie powstała w wyniku ewolucji głągolicy, lecz — podobnie jak pierwszy słowiański alfabet — była tworem oryginalnym. Ta spójna i w związku z tym niezwykle przekonująca koncepcja, akcentująca związek znaków alfabetów słowiańskich z symboliką chrześcijańską, spotkała się z wielkim zainteresowaniem w środowisku sławistycznym. Z aprobatą wypowiedział się o niej m.in. wybitny filolog-mediewista Vadim Krys'ko, kierownik Oddziału Leksykografii Historycznej i Gramatyki Historycznej Instytutu Języka Rosyjskiego Rosyjskiej Akademii Nauk. Hipoteza Mariana Wójtowicza ma wielkie znaczenie dla wyjaśnienia wielu zagadnień związanych z włączeniem Słowian — za sprawą posiadania własnego pisma — do kręgu cywilizowanych ludów średniowiecznej Europy.

Studia epigraficzne nad najstarszymi inskrypcjami słowiańskimi

Wydanie książki o alfabetach słowiańskich poprzedziła wprawdzie wieloletnia analiza najwcześniejszych zabytków piśmienniczych, jednakże pomysł napisania pracy na temat najstarszych inskrypcji słowiańskich zrodził się właściwie przypadkiem. Prof. Anna Różycka-Bryzek, historyk sztuki bizantyńskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwróciła się swego czasu do Mariana Wójtowicza z prośbą o pomoc w odczytaniu napisów na wykonanych przez malarzy ruskich polichromiach fundacji Kazimierza IV Jagiellończyka, zdobiących Kaplicę Św. Krzyża na Wawelu. Po zakończeniu konsultacji Profesor zdecydował się opublikować wyniki własnych studiów epigraficznych, prowadzonych od samego początku działalności naukowej, w nadziei, że przysłużą się nie tylko językoznawcom, ale i badaczom reprezentującym inne specjalności. Opublikowana w 2005 roku praca

Najstarsze datowane inskrypcje słowiańskie, XI–XIII wiek (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM) stanowi kolekcję 64 najstarszych napisów z obszarów zamieszkałych w przeszłości przez Słowian południowych i wschodnich. Każdy napis zaopatrzone nie tylko w komentarz historyczny i językowy, ale również paleograficzny. Książka zawiera ponadto stosowne fotografie lub przerysy. Jest więc szczególnym rodzajem albumu starożytności słowiańskich o niebagatelnej wartości.

Wichry historii niejednokrotnie sprawiły, że mimo klątw nakładanych przez fundatorów na potencjalnych złodziei, wiele bezcennych przedmiotów z naniesionymi nań inskrypcjami przepadło bezpowrotnie, jak np. ołtarzowy krzyż fundacyjny księżnej Eufrozyny Połockiej z 1161 roku:

W roku 6669 (= 1161) Eufrozyna składa w darze przenajdroższy krzyż w swoim klasztorze, w cerkwi Świętego Zbawiciela. Szlachetne drzewo jest bezcenne, a jego okucie w złoto i srebro, i kamienie, i perły za 100 grzywien [a Łazarzowi zapłaciła] 40 grzywien. Niech nie wynosi się (go) z klasztoru, (i) aby nigdy nie sprzedać, ani wydać (komu). Jeśli kto tego nie posłucha (i) wyniesie go z klasztoru, (to) niech nie będzie mu wspomóżycielem przenajdroższy krzyż ani w tym wieku (za życia), ani w przyszłym (po śmierci) i niech będzie potępiony przez darującą życie Tróję Świętą i świętych ojców 300 i 18 (w Nicei), świętych ojców siedmiu soborów i niechże dzieli los Judasza, który zdradził Chrystusa. Kto zaś więc ośmieli się to uczynić [a czy to będzie] władca lub książę, lub biskup, lub przełożona, lub ktoś inny, niech spadnie na niego ta klątwa. Eufrozyna zaś, służebnica Chrystusowa, która ufundowała ten krzyż, otrzyma życie wieczne ze [wszystkimi świętymi]" (przeł. M. Wójtowicz).

Do 1928 roku przechowywany w klasztorze Zbawiciela w Połocku, skąd został przekazany do Państwowego Muzeum w Mińsku, zaginął w 1941 roku. Ostały się po nim jedynie negatywy wykonanych w 1896 roku fotografii.

Niektóre inskrypcje niosą treści ponadczasowe, aktualne nawet dla współczesnego świata. Napis na tzw. kamieniu tmturokańskim pozwala na przykład mieć nadzieję, że organizowane w 2014 roku w Soczi 22. Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się bez przeszkód, mimo iż w okolicach tego miasta panuje mikroklimat zbliżony do subtropikalnego, tym bardziej że zaplanowano rozegranie w nim zawodów w tzw. dyscyplinach lodowych. Wspomniana inskrypcja zaświadcza bowiem, że zimą 1086 roku pobliską Cieśninę Kerczeńską skuł lód na tyle gruby, że możliwe było przejście po nim na Krym oraz dokonanie pomiaru szerokości tej cieśniny:

W roku 6576 (= 1068) indykcji 6 książę Gleb mierzył morze po lodzie od Tmturokania do Kerczu 14 000 sążni (przeł. M. Wójtowicz).

Studia nad żargonami zawodowymi, słownictwem specjalnym i terminologią

Wymieniona problematyka (angielsko-rosyjskie kontakty językowe, słowiańskie imiennictwo osobowe, dzieje alfabetów słowiańskich, najstarsze piśmiennictwo słowiańskie) nie wyczerpuje spektrum naukowych poszukiwań Mariana Wójtowicza. W jego dorobku znajdują się również artykuły na temat dawnych i współczesnych żargonów zawodowych i środowiskowych oraz terminologii specjalistycznej, stanowiące zapewne po części rodzaj hołdu dla regionu, z którego Profesor się wywodzi, m.in.:

1994 — *Nazwy starych środowiskowych języków specjalnych*. „Slavia Orientalis” nr 1, s. 54–63.

1998 — *Из наблюдений над лексикой т. наз. условно-профессиональных языков*. „Studia Rossica Posnaniensia” nr 28, s. 97–104.

2004 — *Z badań nad słownictwem żgońskim*. W: *Ze studiów nad językami i literaturami wschodniosłowiańskimi*. Red. B. Tichoniuk, W. Wilczyński. Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, s. 101–107.

2007 — *O pochodzeniu wyrazów мусовать, мусоваться, мусовка*. W: *Язык — Человек — Дискурс. Księga dedykowana Profesorowi Michajłowi Aleksiejence*. Red. M. Hordy, W. Mokijenko, H. Walter. Szczecin: PRINT GROUP Daniel Krzanowski 2007, s. 377–382.

Badania nad polonizmami w gwarach rosyjskich

Od dłuższego czasu Marian Wójtowicz zajmuje się analizą zapożyczeń leksykalnych z języka polskiego do dialektów rosyjskich, zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym:

2005 — *Zapożyczenia leksykalne z języka polskiego w dzienniku podróży stolnika Piotra Tolstoja z lat 1697–1699*. W: *Z małą ojczyzną w sercu. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Tadeuszowi Zdancewiczowi*. Red. M. Walczak-Mikołajczakowa, B. Zieliński. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 371–379.

2007 — *Польские лексические заимствования в современных русских говорах Алтая*. W: *Русская словесность в контексте современных интеграционных процессов*. Гл. ред. А.В. Шестакова. Волгоград: Издательство Волгоградского государственного университета, s. 289–295.

2008 — *Лексические заимствования из польского языка в русских ветковских говорах в Белоруссии*. W: *Русский язык: история и современность. Сборник статей к юбилею профессора Т.М. Николаевой*. Red. Л.Р. Абдулхакова, Д.Р. Копосов. Казань: Издательство Казанского государственного университета 2008, s. 76–81.

Badania nad zapożyczeniami XIX-wiecznymi pozwolą określić zasięg i zakres wpływu na te dialekty naszej mowy, obecnej na Rusi m.in. za

sprawą wędrownych przekupniów. Profesor przygotował do druku pracę na ten temat *Zapożyczenia z języka polskiego w słownikach gwar rosyjskich połowy XIX wieku*, która zostanie opublikowana w Wydawnictwie Naukowym UAM.

Recenzje

W tym z konieczności niepełnym i skrótowym obrazie osiągnięć Profesora Mariana Wójtowicza nie może zabraknąć wzmianki o wielu pisanych przez niego, a świadczących o stałym zainteresowaniu wszystkim, co dzieje się w slawistycznym świecie, recenzjach i polemikach.

Działalność organizacyjna i redakcyjna

Jako uczonego o rozległej i wszechstronnej wiedzy oraz nieposzlakowanej reputacji zapraszano go do członkostwa w licznych wydziałowych i senackich komisjach UAM, radach naukowych, komitetach redakcyjnych pism specjalistycznych i publikacji zbiorowych.

Profesor Marian Wójtowicz jest członkiem Wydziału Filologiczno-Językoznawczego i Komisji Językoznawczej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Komisji Slawistycznej PAN Oddział w Poznaniu oraz Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Pełni wiele zaszczytnych i odpowiedzialnych funkcji, m.in. od 1992 roku przewodniczy Komisji ds. przeprowadzania przewodów doktorskich na Wydziale Neofilologii UAM. W licznych przewodach habilitacyjnych i doktorskich uczestniczył ponadto w charakterze recenzenta.

Działalność dydaktyczna

Profesora Mariana Wójtowicza poznałam ponad 20 lat temu, na początku moich studiów rusycystycznych podczas zajęć z gramatyki historycznej języka rosyjskiego. Ujął mnie wówczas wysokim poziomem wykładu naukowego, jego celnością i rozmachem. Jednocześnie emanowały od niego spokój i harmonia. Nienagannie elegancki, starannie przygotowany do zajęć wprowadzał nas w tajniki filologii słowiańskiej. Za jego sprawą zajęcia te miały jakiś świąteczny i magiczny wymiar: słyszeliśmy głosy przodków, z wolna zaczynaliśmy rozróżniać dźwięki i słowa ich języka, poznawaliśmy ich imiona, spisane przez nich nieme wcześniej księgi opowiadały nam teraz o ich świecie i przedwiecznej rzeczywistości.

Przez wiele lat Profesor Marian Wójtowicz był moim opiekunem naukowym. Spędziliśmy wiele godzin na rozmowach na tematy związane z moimi studiami, magisterium, pracą doktorską, ale i tzw. życiowe. Nigdy nie widziałam go wzburzonego, nigdy nie słyszałam, by uniósł się gniewem lub w inny sposób okazał zniecierpliwienie. Rozległą wiedzą dzielił się i nadal dzieli szczerze i chętnie. Mnie i innym, którzy decydowali się podążać wytyczonymi przez niego szlakami, zawsze stawiał wysokie wymagania. Jednocześnie systematyczny, punktualny, dotrzymujący terminów — poprzez własne świadectwo zachęcał do wysiłku wytrwałych i gotowych dotrzymać mu kroku. Nie przypominam sobie, by kiedykolwiek zostały odwołane prowadzone przez Profesora konsultacje lub zajęcia. Nawet komunikat o podłożeniu bomby w budynku Wydziału Neofilologii UAM w dniu mojej obrony doktorskiej nie zrobił na nim, tak samo zresztą jak i na profesorach Albercie Bartoszewiczu i Marianie Jurkowskim, jej recenzentach, szczególnego wrażenia, toteż egzamin odbył się o zaplanowanej porze mimo powszechnej ewakuacji. Pod kierunkiem Mariana Wójtowicza napisano ponad 150 prac magisterskich i dyplomowych oraz 5 rozpraw doktorskich. Myślę, że wielką zasługą Profesora jest to, iż każdy z autorów odchodził spod jego skrzydeł spokojny o wartość naukową swego dzieła.

Odwaga badawcza i rzetelność naukowa

Profesor Marian Wójtowicz cieszy się w środowisku naukowym wielkim szacunkiem za śmiałe wkraczanie na najtrudniejsze obszary nauki, podejmowanie ważnych, nietrywialnych tematów, ogromną pracowitość, dociekliwość i cierpliwość w poszukiwaniu odpowiedzi na kluczowe pytania sławistyki. W kontekście pracy o początkach pisma słowiańskiego prof. Jerzy Rusek z Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraził to w następujących słowach: „podjęcie się napisania książki o początkach pisma słowiańskiego wymagało niemało odwagi. Trudności, z jakimi spotyka się każdy badacz, nie odstraszyły poznańskiego sławisty. Podjął to trudne zadanie i z postawionego zadania wywiązał się bardzo dobrze”. Warto podkreślić, że powstanie właściwie wszystkich prac Mariana Wójtowicza poprzedzały wieloletnie studia źródłoznawcze, gdyż od początku swojej działalności jest on wierny zasadzie naukowej uczciwości, rzetelności i precyzji. Jedynym mankamentem komputeropisu niemal 300-stronicowego słownika staroruskich nazw osobowych, pełnego form niestandardowych, archaicznych, nierzadko zdefektowanych, zdaniem jego recenzenta, prof. Stefana Grzybowskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu,

jest brak jednego (!) przecinka. Wszystko to sprawia, że wyniki badań Mariana Wójtowicza są — cytuję opinię prof. Jana Wawrzyńczyka z Uniwersytetu Warszawskiego — „cennym faktem polskiego i światowego życia naukowego”.

Klasyczna postawa naukowa

Mimo wielu sukcesów naukowych i organizacyjnych, bogatych kontaktów w środowiskach akademickich na całym świecie, Profesor Marian Wójtowicz pozostaje człowiekiem ogromnej skromności. Rzadko mówi o sobie i swoich osiągnięciach, dając raczej poznać siebie i głębię swych myśli poprzez swe dzieło. Młodzieńcza ciekawość świata, niesłabnąca pasja poznawcza, jasność i harmonia umysłu są w moim odczuciu największymi walorami jego osobowości. Odporny na szumy popkultury i naciski współczesnego świata, kultywuje klasyczne podejście do uprawiania nauki, traktując swą działalność w jej sferze jako życiową misję i nieustające pogodnie poszukiwanie.

Jego działalność jest dla mnie niczym najpełniejsza i najszczerza odpowiedź na zachętę do zgłębiania Pism, sformułowaną przed wiekami przez wczesnośredniowiecznego mędrca Jana Chryzostoma:

Powiedziałem wam [...], abyście — nie zatrzymując się z otwartymi ustami już przy najprostszych pojęciach — zmierzali się także z głębszymi. Czy nie widzicie, że i ci, którzy chcą znaleźć drogocenne kamienie, nie znajdują tego, czego pragną, u góry, siedząc nad brzegiem morza i licząc fale, lecz nurkując w głębinę? Lecz chociaż jest wiele trudu w ich szukaniu i wiele ryzyka w znalezieniu — po znalezieniu nie ma już żadnego zysku. Cóż bowiem wielkiego mogłoby wnieść w nasze życie znalezienie drogocennych kamieni? Oby przynajmniej nie wniosło wielkiego zła! Szalone pragnienie bogactwa jest właśnie tym, co każe niszczyć własne życie i przewracać wszystko do góry nogami. A mimo to oddają oni duszę i ciało dla zdobycia nietrwałego pokarmu i mierzą się z wysokimi falami. Tu natomiast ani ryzyko, ani trud nie są tak spotęgowane, lecz niewielkie i znośne, a związane raczej z ochroną tego, co się znalazło. [...] Nie ma wzburzonych fal na otwartym morzu Pism, lecz na tym otwartym morzu panuje większy spokój niż w jakiegokolwiek zatoce. Nie trzeba się zagłębiać w mroczne czeluście otchłani ani ryzykować ocalenia ciała wobec impetu nierozumnych wód; lecz jest tu wiele światła, jaśniejszego nawet od blasku słońca, wielki też panuje tu spokój, całe zaś wzburzenie jest daleko, a korzyść z odkryć tak wielka, że nie da się jej wyrazić słowem. Nie odstępujemy zatem, ale zabierzmy się do poszukiwania¹².

Profesor Marian Wójtowicz to światło ujrzał i tym spokojem promieniuje. Z jego prac, które — w opinii prof. Alberta Bartoszewicza — zaliczają

¹² Jan Chryzostom: *Homilie na Księgę Rodzaju (seria pierwsza: Rdz 1–3)*. Przeł. S. Kaczmarek. Kraków: Wydawnictwo WAM 2008, s. 68–69.

się „do kanonu chlub polskiej slawistyki”, i zawartych w nich ustaleń niewątpliwie korzyść czerpać będą liczne pokolenia slawistów. Oby kolejne inspiracje płynęły do Pana Profesora szeroką strugą!

Bożena Hryniewicz-Adamskich

К 40-ЛЕТНЕМУ ЮБИЛЕЮ НАУЧНОЙ И ПРЕПОДАВАТЕЛЬСКОЙ
ДЕЯТЕЛЬНОСТИ ПРОФЕССОРА МАРИАНА ВУЙТОВИЧА

Резюме

Профессор Мариан Вуйтович, сотрудник Института русской филологии Университета имени Адама Мицкевича в Познани, отмечает 40-летний юбилей научной и дидактической деятельности. В настоящей статье представлены интересные факты из жизни выдающегося слависта, дан общий обзор его важнейших трудов по вопросам возникновения и реконструкции глаголицы и кириллицы, дешифровки древнейших славянских надписей и анализа древнерусской антропонимии, разработок, затрагивающих проблематику английских заимствований в русском языке и польских заимствований в русских диалектах, а также статей, посвященных так называемым условно-профессиональным языкам и специальной лексике и терминологии.

Bożena Hryniewicz-Adamskich

ON THE 40TH ANNIVERSARY OF
PROFESSOR MARIAN WÓJTOWICZ'S SCIENTIFIC AND EDUCATIONAL CAREER

Summary

Professor Marian Wójtowicz from the Institute of Russian Philology at Adam Mickiewicz University in Poznań celebrates the 40th anniversary of his scientific and educational career. The article presents some facts from the biography of this outstanding slavist as well as a wide range of his most important publications covering the following topics: English loan-words in 18th century Russian and contemporary Russian language, old Russian personal names, the origin and reconstruction of the glagolitic and cyrillic alphabets, most ancient Slavic inscriptions, Russian argots, specialized vocabulary and terminology, as well as Polish borrowings in Russian dialects.